

Apelujemy nie dekorujemy koszyków wielkanocnych chronionymi widłakami

2019-04-14

Nadchodzą Święta Wielkanocne. Zgodnie z tradycją będziemy przygotowywać stół, którego kluczowym elementem są pisanki. Przyjęło się, że do koszyka oprócz nich wkładamy także inne pokarmy, a wszystko zdobimy zielonymi gałązkami. Dawniej do dekoracji często używano gałązek widłaka goździstego *Lycopodium clavatum*, o płożących, widlasto rozgałęzionych, zielonych, wzniesionych pędach o długości do 20 cm, czy popularniejszego widłaka jałowcowatego *Lycopodium annotinum*.

Widłaki porastają torfowiska, wrzosowiska, widne suche bory i lasy mieszane, a szczególnie lasy iglaste, tak więc spectrum ich miejsc występowania jest szerokie.

Obecnie, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Środowiska z 9 października 2014 r. w sprawie gatunków dziko występujących roślin objętych ochroną, wymienione gatunki widłaków objęte są ochroną częściową i zrywanie ich pędów jest zabronione. Niestety rośliny te nadal bywają niszczone na dużą skalę.

Widłaków nie można hodować, gdyż do rozwoju potrzebują obecności pewnych gatunków grzybów. Można mieć zatem pewność, że gałązki sprzedawane jako ozdoba koszyków wielkanocnych zostały pozyskane z naruszeniem prawa - zostały zerwane ze stanowisk naturalnych w lesie i w ten sposób zniszczone. Niestety, oderwane od podłoża pędy korzeniowe nie potrafią przyrosnąć ponownie i roślina obumiera. Należy pamiętać, że widłaki rosną i rozmnażają się bardzo wolno - cały cykl rozwojowy trwa ponad dwadzieścia lat.

Do dekoracji wielkanocnych koszyczków można wykorzystać pędy bukszpanu i inne szeroko dostępne rośliny, nie niszcząc przy tym bardzo cennych i rzadkich okazów.

Dlatego nie kupujmy chronionych widłaków, zwracajmy uwagę osobom, które je oferują, bo często nie mają świadomości, że tych roślin nie wolno zrywać.

Niech zielone gałązki w koszyczku wielkanocnym nie będą fałszywym symbolem odradzającego się życia.

